

Gombrowicz w stylu camp

Ferdydurke, reż. Magdalena Miklasz, Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy/Teatr Malabar Hotel

 Magdalena Figzał-Janikowska

aA aA aA



fot. Katarzyna Chmura-Cegiełkowska

Jeden z najgorszych snów, jaki może przyśnić się osobie dorosłej, to bez wątpienia ten, w którym wrócić trzeba do szkolnej ławki. Jak przekonuje Gombrowicz, nie jest on niczym przyjemnym, ale może dostarczyć okazji do autorefleksji. W inscenizacji *Ferdydurke* Magdaleny Miklasz nie tylko przez cały czas pozostajemy w obrębie takiego snu, ale też doświadczamy sytuacji, w których zamienia się on w koszmar, podszyty osobistymi lękami, obsesjami i złowieszczymi przecuciami bohatera.

Ferdydurke to kolejna po *Mistrzu* i *Małgorzacie* koprodukcja Teatru Dramatycznego m. st. Warszawy i Teatru Malabar Hotel, nad którą pieczę objęła Magdalena Miklasz. Spektakl przygotowała ona z częściowo tym samym zespołem aktorskim i realizatorskim – z Marcinem Bikowskim i Anną Stelą na czele. Dzięki temu pierwszemu na scenie pojawiają się dość osobiwe lalki, Stela odpowiada zaś za warstwę dźwiękową. Jeśli jednak szukać punktów stycznych między dwoma spektaklami, to odnaleźć je można nie tyle w formie przedstawienia, co w kwestii podejścia do materiału literackiego. W obu przypadkach stanowi go wielka proza pierwszej połowy XX wieku, której utrwalone kulturowo znaczenia reżyserka testuje w nowych, laboratoryjnych wręcz warunkach. Inszenizacyjna strategia polega tutaj nie tylko na przedstawianiu wybranych motywów powieści, ale także na snuciu swego rodzaju metakomentarza na jej temat.

W przypadku *Ferdydurke* mamy do czynienia z ponadtrzygodzinnym seansem, w którym Gombrowiczowski Józio (Waldemat Barwiński) odpowiedzi na egzystencjalne dylematy dojrzewającego chłopaka poszukuje nie tylko w spotkaniach z innymi bohaterami i sytuacjach, których są one źródłem, ale także w kartach samej powieści – książka Gombrowicza jest stałym atrybutem w ręku Józia-Barwińskiego. Fakt ten wcale nie dziwi, bowiem świat, w który Magdalena Miklasz wrzuca swego bohatera, pełen jest zagadkowych symboli, trudnych pytań, dziwnych obiektów i demonicznych postaci.

Niepokój budzi już sama scenografia – pokój Józia zaprojektowany przez Katarzynę Borkowską przypomina wielkie laboratorium formy albo warsztat pracy eksperymentującego z materią ludzką demiurga. Przestrzeń tę wypełniają wybrakowane manekiny, kaktusy o fallicznych kształtach i plazmowate obiekty, przypominające zastygłą magmę. Mimo ciepłych barw (czerwieni i różu), które dominują w tym osobiwym wnętrzu, nie stanowi ono miejsca przyjaznego zagubionemu człowiekowi, jakim jest bez wątpienia bohater *Ferdydurke*. Wręcz przeciwnie, cała ta wynaturzona sceneria przypomina raczej kadry z kiepskiego horroru klasy B, w którym bohaterami są najpierw niesforni uczniowie, następnie pseudonowocześni Młodziakowie, a na końcu orędownicy ziemiańskich wartości, czyli rodzina Hurleckich. W każdej z trzech odsłon podróży egzystencjalnej Józia obcujemy z tą samą campową estetyką, stanowiącą mieszanke kiczu, elementów kabaretu, pantomimy i cyrku. Na poziomie wizualnym powieść Gombrowicza została osadzona w bardzo współczesnym kontekście, odsyłającym do wielu, łatwo rozpoznawalnych popkulturowych tropów. Dotyczy to nie tylko scenografii, ale przede wszystkim kostiumów Pauli Grocholskiej, dookreślających grupę zbuntowanych nastolatków w scenach szkolnych czy propagujących „zdrowy i modny” styl życia zblazowanych Młodziaków.

Choć inscenizacja Miklasz nie stroni od eksperymentów formalnych, sama adaptacja tekstu pozostaje zgodna z gombrowiczowskim duchem. Jej autor, Maciej Podstawny, wyeksponował przede wszystkim groteskowe partie dialogowe, znacznie skracając rozbudowane monologi głównego bohatera. Spektakl zyskał dzięki temu więcej dynamizmu, choć niektóre sceny – jak na przykład pojedynek na miny Syfona i Miętusa, czy pierwsze spotkanie Józia z Zutą – zostały niepotrzebnie rozciągnięte w czasie. W kwestii interpretacji utworu reżyserka również zdaje się podążać za Gombrowiczem i jego ideami. Główny temat przedstawienia dość wyraźnie sugeruje nie tylko scenografia (podatne na formowanie obiekty-plazmy), ale także muzyczny leitmotiv spektaklu, jakim jest utwór *Das Model* zespołu Kraftwerk. „Jesteśmy tylko funkcją innych ludzi” – stwierdzi Józio już na samym początku spektaklu, a kolejne sceny będą jedynie egzemplifikacją ciągłego formowania własnej tożsamości, lepienia kolejnych masek, czy też – posługując się słowami Gombrowicza – uciekania z jednej „geby” w drugą.

Cała podróż Józia przedstawiona zostaje w konwencji snu, toteż poszczególne przystanki pełne są nienaturalnych kształtów, barw i przerysowanych postaci. Wśród tych ostatnich w pamięci pozostają przede wszystkim kreacje Łukasza Wójcika, zadziornego Miętusa. Bohaterowie ci wyznaczają w pewnym sensie bieguny, pomiędzy którymi usytuowany zostaje Józio. Można powiedzieć, że momentami to właśnie oni przejmują narrację przedstawienia, ustanawiając przy tym dramaturgiczne ścieżki, którymi podąża widz. Jedną z nich prowadzi do rezydencji Młodziaków – sceny z udziałem Magdaleny Smalary (Młodziakowa) i Marcina Bartnikowskiego (Młodziak) należą do tych, które pod względem klimatu najlepiej oddają gombrowiczowski humor i ironię, choć – co ciekawe – akurat w tych epizodach aktorzy w dużej mierze posługują się dopisanym tekstem, wyśmiewającym współczesne trendy modowo-żywnieniowe. Takich wstawek, przemycających bardziej aktualne treści, jest w inscenizacji Miklasz sporo, ale nie są one nachalne. Mimo licznych eksperymentów w zakresie kształtowania materii scenicznej i tekstowej inscenizacja Teatru Dramatycznego pozostaje gombrowiczowska w ścisłym tego słowa znaczeniu, a to akurat staje się jej dużym atutem.

07-11-2018

Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy, Teatr Malabar Hotel

Witold Gombrowicz

Ferdydurke

adaptacja: Maciej Podstawny

reżyseria: Magdalena Miklasz

scenografia: Katarzyna Borkowska

kostiumy: Paula Grocholska

muzyka: Anna Stela

lalki: Marcin Bikowski

obsada:Waldemar Barwiński, Anna Gorajska, Magdalena Smalara, Mateusz Weber, Łukasz Wójcik, Marcin Bartnikowski, Marcin Bikowski, Anna Stela

- MAGDALENA MIKLASZ
- WITOLD GOMBROWICZ
- MACIEJ PODSTAWNY
- WARSZAWA
- TEATR DRAMATYCZNY M.ST. WARSZAWY
- TEATR MALABAR HOTEL

Ferdydurke, reż. Magdalena Miklasz, Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy



Fot: Katarzyna Chmura-Cegiełkowska



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKIDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

